Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 1 Maja 1909 roku. | Nr. 34.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" **BEZPŁATNIE.**

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru **2 k.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Prostota.

Ty żenisz nicość nikczemną
Z tem, co byt ma wiekuisty,
A co przejmie twój ognisty
Duch, to kochasz,—i rzecz ciemną
Przerobisz na dyament czysty.
S. Teresa.

Co ludziom najwięcej się podoba i na co—nawet najwięcej zepsuci—spoglądają ze wzruszeniem?

Rozglądając się po szerokim świecie i badając uczucia ludzkie widzimy jak jedni uwielbiają piękno, inni podziwiają dowcip, inni wzruszają się łatwo bujną wyobraźnią lub potężną wymową — ale wszyscy cenią p r o s t o t ę, która na szczerości i prawdzie, nie zaś na p r o s t a c t w i e polega.

I nic dziwnego. Piękność przemija, żywość wyobraźni stygnie, z latami dowcip tępieje, a prostota zostaje zawsze sobą. Ona to dzieciom nadaje osobny urok, ona to młodzieży nadaje osobny wdzięk, ona wreszcie i najsędziwszego wieku staje się krasą i ozdobą.

Niemasz tam wdzięku, gdzie niema prostoty i naturalności. Wszystko bowiem, co nienaturalne, wpada w przesadę i sztuczność.

Dar tak szacowny — w dzisiejszych czasach obłudy i kłamstwa — jest nader rzadki, a przecież powinien stać się powszechnym ze względu, że wszyscy go cenią i miłują. By go posiadać, potrzeba jedynie pozostać sobą. Takie jednak jest dziwactwo miłości własnej, że wyżej się cenią ludzie nad wartość swoją i starają się, o ile możności, nie pokazywać się nigdy tem, czem są w istocie.

Czemże więc jest prostota? nie jest-że to piętno charakteru, wyrażające się czy to w postępkach, czyli też w mowie? Wszystko, co przeszkadza rozwinięciu się tego piętna, sprzeciwia się prostocie.

Chęć okazania się w świetle nad innych korzystniejszem; obawa zmięszania się z ogółem ludzi albo pycha niepozwalająca na zrównanie z innymi, wyziębia serce, gwałci charakter i życiu całemu nadaje piętno fałszywe, wymuszone, przesadne. Aby się okazać naturalnym, potrzeba by postępowanie całe nacechowane było szczerością i szlachetnością cha-

rakteru, a raczej aby go odkrywały i były niejako jego narzędziami.

Przychodzimy na ten świat z naturalnymi wdziękami, również jak i z charakterem. Dzieci zwłaszcza mają sobie właściwy wdzięk, albowiem nie potrzebują ukrywać tego, co czują, ani też żadna przewrotność nie mięsza ich pierwiastkowych uczuć.

Później dopiero, gdy podrastają—nieśmiałość i bojaźń, pod wpływem napomnień i nauk otoczenia wprawia je w pomięszanie. Charakter ich nie śmie się rozwinąć w całej pełni swojej i tylko przebija się niekiedy—jakby ukradkiem—w chwilach, w których sądzą, iż na nich nie dają baczności.

Przymioty, jakie usiłujemy sobie nadać, nie są bynajmniej wdziękami; w tym razie bowiem jesteśmy naśladowcami, nie zaś sobą samymi. Tracimy naturalność a miłość własna, nakazująca nam szukać powodzenia za granicami siebie samych, wiedzie nas łatwo do śmieszności. Pragnąc grać rolę nie swoją, podkreślamy własny charakter farbami obcemi, podobni do ludzi, noszących suknie na wzrost innej osoby zrobione, a które są albo za długie, albo za krótkie, albo za szerokie, albo za ciasne...

Wielka rozmaitość charakterów wypaczonych, nienaturalnych najczęściej powstała ze względów ludzkich. Zwyczaj, interes, namiętność, wychowanie na kłamstwie oparte: oto czynniki wpływające dzisiaj na urobienie charakteru, z prostotą niemającego nic wspólnego. Zdaje się, że wszyscy dali sobie słowo, aby się wzajemnie naśladować, a naśladownictwo to zamieniło się niejako w drugą naturę, w drugi język, którego się nauczyli, nie wiedząc jak i kiedy. Prawda, że niektórzy udają oryginałów, dziwaków, dla odróżnienia się od prostego tłumu, ale i to jest poza tylko, bo chcą się pokazać tem, czem nie są w istocie.

Zaledwie młodzieniec wchodzi na szerszą arenę, zaraz wszyscy mu mówią: p o t r z e b a b y ć t a k i m, j a k w s z y s c y. A więc, aby się dobrze znaleźć, potrzeba nie być sobą, wyrzec się siebie.

I to jest główna przyczyna pozbywania się prostoty. Kiedy umysł i serce nie są w ścisłej z sobą zgodzie, musi naturalnie wyniknąć sprzeczność pomiędzy myślą a jej wyrażeniem.

Można zadziwić, ale nie przeświadczyć; można mówić rzeczy zabawne, ale nie rozweselić; można opowiadać tkliwie, ale nie rozczulić—a często nawet sprawić skutek wprost przeciwny zamierzonemu celowi jak np. zasmucić niewłaściwą wesołością lub zmrozić serce udaną czułością.

Stąd tchórz, chcący wmówić w innych swoją waleczność a „koloryzujący“ przytem jak imć „pan Zagłoba,“ nie przekona nikogo. Tchórzostwo jego przebija przez same wyrazy przesadzone, któremi odwagę swą wysławia.

Lubimy zwykle tych, którzy się nam we właściwej okazują postaci. Człowiek, którego trudno odgadnąć, nie miewa pospolicie przyjaciół. Nie znosimy bowiem żadnego przymusu, zachowujemy się naturalnie z tymi, których lubimy i od których nawzajem jesteśmy kochani. Przymus, przesada, słowem wszelka nienaturalność i brak prostoty są niezgodne z uczuciem przyjaźni, na zupełnem zaufaniu opartem.

Przytem pamiętać należy, że gdzie jest wyszukanie—tam jest praca; gdzie praca—tam wysiłek. Wszelki zaś wysiłek sprzeciwia się prostocie, która łatwo, z ochotą, niemal bez pracy tworzy, bo twórczość jej jest naturalną.

Bóg umieścił w sercu naszem obfite źródło piękności i dobroci, które wypływa samo z siebie, upięknia i użyźnia wszystko, co w swym przechodzie znajduje. Wychowanie oparte na kłamstwie i udawaniu dotyka się brutalną dłonią nieraz pączków rozwijających się i cały wdzięk prostoty i naturalności znika.

Stąd prawdę ktoś powiedział, że sztuka służy jedynie do upiększenia natury, lecz jej zastąpić nie może; a kiedy się od

niej odłączy, jest niczem lub same tylko wydaje potwory.

Prawdę tych słów spotkać możemy na każdym niemal kroku: w obcowaniu z ludźmi lub z ich dziełami z dziedziny piękna, literatury, wytwórczości.

Każdy ten rodzaj ma właściwą sobie wymowę, a wymowa czyż może istnieć bez naturalności, prostoty? Przez wymowę rozumiemy sztukę przeświadczenia serca albo rozumu, lub jednego i drugiego razem. Dla osiągnięcia zaś tego celu potrzeba jedynie mówić to, co się czuje i myśli a szczególniej potrzeba mówić tak, jak się czuje i myśli.

Literaci i poeci, w których jaśnieje naturalność, prostota—zwykle najmilej się czytają. Śmiejemy się i myślimy wraz z nimi, odczuwamy nieraz wszystkie ich wrażenia.

Artyści bowiem wszelkiego rodzaju o tyle są wielkimi i tworzą arcydzieła, o ile z prostotą i wdziękiem najlepiej odtwarzają prawdę.

Stąd ludzie prawdziwie wielcy, są zawsze prości, ujmujący w obejściu, w obcowaniu delikatni. Gdziekolwiek się ukażą, chwytają prostotą swą serca wszystkie i podbijają właściwym sobie urokiem.

A przeciwnie ludzie, wygłaszający napuszone frazesy, sztywni, sztuczni budzą niesmak lub śmieszność.

Tak zwane „nastroje“ w poezyi, malarstwie, rzeźbie, nie przemówią nigdy, jako dzieła sztuki, do milionów.

Noty dyplomatyczne, frazesami usiłujące pokryć myśl prawdziwą, uśmiech niedowierzania wzbudzają.

Ciężkie, rzekomo klasycyzmem tchnące, encykliki i bulle papieskie nie porwą tłumów i nie rozpłomienią, bo nie są na prostocie i szczerości oparte.

Umysł prosty i bez plamy
Sam się wzbija w niebios bramy,
Bez pomocy ich mądrości
Do stóp Boskiej Wszechmocności.

(Jacopone da Todi).

ZAPRZECZENIE.

W „Nowem Wremieni“ ukazał się artykuł o Maryawitach, podpisany przez niejakiego p. Wołyńca. W artykule tym podane są fałszywe wiadomości o Maryawitach, które uważamy za swój obowiązek sprostować.

Nieprawdą jest najpierw, że Maryawici znieśli u siebie celibat i pożenili się. Gdyż rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Maryawici bowiem nie tylko sami zachowują celibat na podstawie ślubów zakonnych, ale i innych kapłanów katolickich do tego nakłonić usiłują, za co nawet zostali przez papieża wyklęci.

Nieprawdą też jest, jakoby prawowierni katolicy tłumnie, całemi okolicami przechodzili na Maryawityzm. Wprawdzie wszędzie otwierają się nowe kaplice i posterunki maryawickie i pełno w nich naszych zwolenników, wszakże do tłumnego przechodzenia na Maryawityzm jeszcze daleko. Do Maryawityzmu bowiem przystępują ludzie nie tak zwanym „owczym pędem“, ale po należytej rozwadze i odpowiedniem duchownem przygotowaniu.

Nieprawdziwą jest również cała wiadomość dotycząca relacyi rzekomych misyonarzy prawosławnych o Maryawitach. Żadnych bowiem misyonarzy prawosławnych w naszym kraju nie było i niema. Nie mogli więc pisać i żadnych sprawozdań. Być może, iż p. Wołyniec ich gdzie widział, ale oprócz niego, chyba nikt inny.

Cała zresztą korespondencya p. Wołyńca zakrawa na mistyfikacyę i paszkwil, napisany w tym celu, aby społeczeństwo nasze, które się już nieco uspokoiło, znowu przeciwko nam podburzyć.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Zajęcie Ildiz-Kiosku. Eunuchowie pałacowi i straż osobista sułtana poddała się. Wielu z nich aresztowano. Wojska weszły nocą do Ildiz-Kiosku.

Manifestacye przeciw sułtanowi. Pogrzeb wspólny 80 żołnierzy i trzech oficerów, zamienił się na wrogą dla sułtana demonstracyę. Oficerowie w liczbie kilkuset wzięli udział w pogrzebie. Enwer-bej i inni oficerowie wygłosili mowy pogrzebowe. W Stambule, nawet w samej Porcie mówią o detronizacyi sułtana. Według wieści służby—detronizacyi oczekiwać należy w nocy. Machmud-Szefket pasza oblicza straty z obu stron walczących na trzystu do czterystu zabitych.

Detronizacya sułtana. Konwent narodowy obraduje przy drzwiach zamkniętych od wczesnego ranka nad sprawą detronizacyi sułtana. Krążą pogłoski, że kwestya już jest zdecydowana. Wojsko przy dźwiękach muzyki przechodzi do Starego Seraju, gdzie zwykle obchodzą uroczystość wstąpienia na tron nowego sułtana. Krążą pogłoski że sułtan już został zdetronizowany i przewieziony na brzeg azyatycki.

Depesza terminowa, wysłana o g. 1 m. 12 w południe brzmi: Pogłoska o detronizacyi sułtana potwierdza się. W Topechanie w arsenale artyleryi, jak zapewniają, za trzy kwadranse da się słyszeć 101 wystrzałów, zwiastujących zmianę panującego. Artylerzyści szykują armaty. Takież przygotowania czynią i inne oddziały wojska.

Telegram, wysłany o g. 3 pp. donosi: O g. 1 m. 12 dano 101 wystrzałów obwieszczających o detronizacyi sułtana.

Fetwa na Abdul-Hamida. Fetwa,[1]) detronizująca sułtana, głosi: Jeżeli imam prawowiernych wykreślił z ksiąg prawa ważne przepisy szeryatu i zabronił ich wykonania, jeżeli kazał podrzeć i spalić te księgi, jeżeli marnował skarby narodu, nieprawnie przywłaszczał sobie dobro narodu, jeżeli bez prawnego powodu zabijał, wtrącał do więzień, zsyłał poddanych na wygnanie, z przyzwyczajenia popełniał wszelkiego rodzaju gwałty, jeżeli przysięgał poprawę i, łamiąc przysięgę, wywoływał zaburzenia, groźne dla wszystkich mahometan, jeżeli opornie obstawał przy swych dążeniach, czem wywołał to, że poddani zabijali się wzajemnie, jeżeli prawowierni, powstrzymawszy te zaburzenia, otrzymują ze wszystkich stron kraju oświadczenia, iż imama swego uważają za strąconego z tronu, jeżeli utrzymanie na tronie imama byłoby złem niezaprzeczonem, odsunięcie go zaś od władzy daje możność poprawy położenia — to czy nie należy dać możność zarządcom kraju, odróżniającym dobro od zła, zaproponować imamowi zrzeczenie się tronu, lub złożyć go z tronu. Na powyższe pytania, zadane Szeik-ul-Islamowi, odpowiedział on: Tak. Podpisano: Machmed-zia-eddin.

[1]) Orędzie Szeika-ul-Islama, głowy duchowieństwa muzułmańskiego.

Sułtan Abdul-Hamid. Sułtan Abdul-Hamid oświadczył, iż życzy sobie zamieszkać odtąd na wyspie Cypr, jako człowiek prywatny. Komitet Jedności i Postępu uznał, że nie można na to pozwolić ze względu na interes państwowy. Koła młodotureckie w Salonikach nalegają w sposób stanowczy na uroczystą detronizacyę sułtana. Położenie, w jakiem znajduje się sułtan, ma być nad wyraz przykre. Mury obronne pałacu Yildiz-Kiosk, zostaną zburzone. Podobnież zburzone będą koszary pałacowe. Sułtan odda miliardy, ażeby zabezpieczyć odrodzenie państwa.

Nowy sułtan. Sułtanem ogłoszono ks. Mahomeda-Reszada-Effendiego pod mianem Mahometa Piątego. Nowy sułtan odbył uroczysty wjazd do miasta, witany owacyjnie przez ludność. Majątek prywatny Abdul Hamida został skonfiskowany. Wojska domagają się stanowczo, ażeby go stracono.

Nowy sułtan jest bratem młodszym sułtana zdetronizowanego. Mahomed Reszad Effendi urodzony w r. 1844 w Konstantynopolu przedstawia się pod względem wzrostu i tuszy okazale, ale twarz jego o wąsach sumiastych nie odznacza się bynajmniej inteligencyą. Nigdy nie wyjeżdżał poza granice swojego kraju i nie okazywał jakiejkolwiek sympatyi lub antypatyi, lubo uchodzi za człowieka sprzyjającego gorąco ideom liberalnym. Młodoturcy popierali usilnie jego kandydaturę, ponieważ podług praw tureckich jest on prawym następcą tronu.

Flota turecka. W ostatnich wypadkach nad Bosforem często wspominano o wojennej flocie tureckiej i z tego powodu należy podać o niej pewne informacye. Otóż flota turecka jeszcze w r. 1876 pod wodzą admirała Hobarta z Anglii panowała nad morzem Czarnem. Przy detronizacyi sułtana Abdul-Azisa w roku 1876 flota była czynnikiem rozstrzygającym. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej okręty tureckie niepokoiły wybrzeża rosyjskie nad morzem Czarnem i atakowały porty rosyjskie. Abdul-Hamid, objąwszy po Abdul-Azisie w r. 1876 rządy, zapamiętał sobie, że flota przyczyniła się głównie do upadku jego poprzednika. Oddał

tedy departament marynarki w ręce swojego faworyta Hassana paszy, o którym sam sułtan wyraził się: „Hassan pożera okręty“.

Hassan zadziwiał swoją umiejętnością przywłaszczania nawet ówczesnych ministrów tureckich, i w myśl życzeń sułtana poprostu rozbroił flotę. Zamki do dział i skrzydła śrub okrętowych zabrał i ukrył w Ildizie. Budżet marynarki wędrował po większej części do kieszeni Hassana, a flota z roku na rok upadała w przyspieszonem tempie. Oficerów, którzy ukończyli akademię marynarską, nie dopuszczano do okrętów, nad któremi mieli komendę kapitanowie, którzy nie mogli trafić do... Krety, nie mówiąc już nic o Malcie... Obecnie flota wojenna Turcyi ma jako czynnik wojskowy znaczenie bardzo nikłe.

Oficerowie szeregowcami. Według wiadomości, nadesłanych z Konstantynopola, w armii młodotureckiej liczni oficerowie służą jako szeregowcy. Tłomaczono to rozmaicie. Jedni przypuszczali, że uczyniono to dla wprowadzenia w błąd wojska stołecznego w razie przypuszczalnej bitwy, inni dowodzili, że w ten sposób chciano zapewnić ustawiczny kontakt oficerów z żołnierzami, aby uchronić wojsko przed propagandą ajentów sułtańskich.

W sprawie tej donosi berliński „Lokal-Anzeiger“ szczegóły następujące: „Prawdą jest, że oficerowie niższych stopni w obrębie III korpusu zewnętrznym wyglądem niczem się nie różnią od zwyczajnych szeregowców. Ale fakt ten jest wynikiem reformy, zaprowadzonej w tym korpusie, a nie środkiem do złudzenia wojsk w Konstantynopolu. Wcale też nie jest wyłączonem, że ta reforma w umundurowaniu oficerów będzie zaprowadzona także w innych armiach. Myślą przewodnią było to przekonanie, że właśni żołnierze znają swoich oficerów i dla nich oficerowie nie potrzebują mieć żadnych osobnych odznak. Ale w bitwie oficer, uzbrojony podobnie jak szeregowiec, w karabin, jest bez porównania pożyteczniejszy niż jegomość machający szablą. Powstaje tutaj korzyść moralna i praktyczna. Moralna dlatego, że szeregowcy, widząc oficera, z zimną krwią strzelającego, będą chętnie naśladowali jego przykład. Praktyczna korzyść polega na tem, że w linii przybywa jeden rzeczywiście walczący człowiek i że przeciwnik nie może rozpoznać oficera i wziąć go na cel swoich strzałów. Naukę tę przyswoił sobie III korpus podczas długoletnich walk z bandami macedońskiemi. Jednostajny mundur szeregowców i oficerów dał wtedy tak dobre wyniki, że reformę tę przyjął cały III korpus salonicki.“

Rzeź chrześcijan na Wschodzie. Stan rzeczy w miejscowości Hagin staje się coraz groźniejszym. Wszystkie posiadłości Ormian są palone. Zamordowano 14 pastorów ewangelickich, Ormian. We wschodnich i południowych prowincyach Azyi Mniejszej obudziło się podobne wśród Muzułmanów wrzenie. Połowa ludności ormiańskiej w Antyochii została wymordowaną. Ormianie w Kostantynopolu są w najwyższym stopniu wzburzeni rzezią swych współbraci w Syryi. Obawiają się i w Turcyi europejskiej krwawych wypadków tem więcej, że motłoch uliczny odgraża się przeciwko chrześcijanom.

—Z Konstantynopola donoszą że, według danych wiarogodnych, ofiarą rzezi w Adanie i w okolicy padło 25 tysięcy chrześcijan. Stwierdzono również, że inicyatorem tych rzezi był zdetronizowany sułtan.

Aresztowanie dostojników państwowych. W dalszym ciągu odbywają się liczne aresztowania dostojników państwowych. Mówią, że aresztowano już 4,000 reakcyonistów. Zabrano podobno ogromne sumy pieniędzy u aresztowanych, oraz papiery kompromitujące. U aresztowanych znaleziono masę pieniędzy, pochodzących z przekupstwa; u niektórych z górą 15,000 franków.

Adjutant przyboczny sułtana, Szekir, odebrał sobie życie.

Zaburzenia w Hiszpanii. W mieście Oresa wybuchły rozruchy ludowe, wywołane nadużyciami w klasztorze. Biskup wezwał na pomoc zagrożonego klasztoru żandarmeryę. Wszczęła się walka uliczna, w której poległo dziesięć osób. Biskup obawiając się zemsty ludu uciekł.

W parlamencie austryackim. Na posiedzeniu rady państwa prezydent ministrów w mowie o stanie spraw zagranicznych położył nacisk na wierność Niemiec, jako sprzymierzeńca. Po tych słowach deputowani czescy wystąpili z gwałtownym protestem i wołali, że Austrya odgrywa obecnie rolę wasala Niemiec. Wśród obrad nad wnioskiem Rusinów o utworzenie osobnego stanowiska ministra dla Rusinów, prezydent ministrów powiedział, że podział ministeryum dla Galicyi jest zbyteczny, gdyż dotychczas ministrowie dla Galicyi zawsze bronili interesów obu narodowości. W podobnym duchu przemawiał prezes Koła polskiego,

Stanisław Głąbiński. Głosowanie nad tym wnioskiem odroczono.

Katastrofa kolejowa w Galicyi. Z Przemyśla donoszą, że po odejściu pociągu pośpiesznego do Krakowa, wyruszył z Przemyśla pociąg robotniczy, stanowiący część drugą pociągu osobowego № 18, w tym samym kierunku. Pociąg, idąc ze znacznym rozpędem, wjechał wskutek wadliwego ustawienia zwrotnic na ślepy tor. Lokomotywa przebiła wał ziemny, którym tor był zamknięty i wjechała na koszary konduktorów, rozbijając całą jedną ścianę w domu i odrzucając łóżko ze śpiącym konduktorem na odległość jednego metra. Osiem osób, w tem sześć ze służby stacyjnej, odniosło obrażenia. Jeden konduktor ciężko ranny. W pół godziny po wypadku pociąg cały ze ślepego toru cofnięto i w dalszą drogę puszczono.

Konferencya episkopatu galicyjskiego. Drugi zjazd konferencyjny episkopatu galicyjskiego odbył się w czwartek w Tarnowie. Uczestniczyli w nim wszyscy biskupi galicyjscy, z wyjątkiem biskupa krakowskiego, kardynała ks. Puzyny, który z powodu choroby nie mógł przybyć. Głównym przedmiotem konferencyi była nauka religii w szkołach średnich, oraz kwestya podręczników szkolnych. Referował ks. arcybiskup Teodorowicz. Nad referatem tym przeprowadzono szczegółową, obszerną dyskusyę poufną. Obrady zjazdu trwały jeden dzień.

Eksplozya we Włoszech. Wskutek wybuchu benzyny na statku podwodnym „Foka“ zginęło 7-u ludzi, rany odniosło 13-tu. Wydobyto trzy trupy, Aby nie dopuścić do dalszych wybuchów musiano łódkę zatopić.

Trzęsienie ziemi w Portugalii. Gwałtowne trzęsienie ziemi w Portugalii wywołało wielkie katastrofy. Dotychczas stwierdzono, że przeszło 400 ludzi straciło życie. Miasta Benavenli, Sanhora, Salvatoroa najciężej są dotknięte nieszczęściem. 6,000 ludzi jest bez dachu nad głową. Wstrząśnienia ziemi ponawiają się ciągle co kilka godzin.

Trzęsienie ziemi w Kamerunie. Donoszą urzędownie, że trzęsienie ziemi, które nawiedziło góry Kameruńskie dnia 26-go kwietnia, zmusiło do porzucenia miasta Buea i przeniesienia rezydencyi do Tuulu.

Z kraju.

Nowy uniwersytet. Ministeryum oświaty otrzymało wiadomość o podjętych w Tyflisie staraniach w celu otwarcia uniwersytetu kaukaskiego. Na początek zaprojektowano otwarcie dwóch wydziałów: prawnego i fizyko-matematycznego. Zebrano już ze składek 500 tysięcy rubli i oprócz tego miasto daje bezpłatnie 200 dziesięcin ziemi miejskiej. Otwarcie uniwersytetu ma nastąpić już w r. 1910. Cały projekt, dotyczący otwarcia uniwersytetu, pozostaje obecnie w rękach specyalnej komisyi.

Budowa aeroplanów. Ministeryum wojny, jak dowiaduje się „Riecz“, postanowiło przystąpić do budowy całego szeregu aeroplanów i w tym celu nabywa jako wzór jeden z aeroplanów systemu braci Wright za 12,600 rb.

Odszkodowanie za propinacye. Minister skarbu złożył Radzie ministrów wniosek w sprawie odszkodowań za utracony dochód z propinacyi po wsiach w Królestwie Polskiem, wobec wprowadzenia w Królestwie skarbowej sprzedaży trunków.

Odebranie praw adwokatowi. Petersburska izba sądowa postanowiła wykreślić z listy adwokatów przysięgłych jednego z petersburskich obrońców za to, że odmówił obrony żołnierzy pułku, biorącego udział w tłumieniu powstania grudniowego w Moskwie, gdyż czynności rządu podczas tych zaburzeń miały zadać cios stanowczy „jego najlepszym nadziejom“.

Poseł w Persyi. Słowo petersburskie znowu przynosi wiadomość, że stanowisko posła rosyjskiego w Teheranie, wobec ustąpienia Hartwiga, obejmie sekretarz poselstwa rosyjskiego w Londynie, p. Koziełł-Poklewski.

Za nadużycia. Senator hr. Pahlen oddał pod sąd kilku kierowników robót inżynierskich za nadużycia: inżyniera Rudnickiego i techników Bykowskiego i Pietrowa za uczestnictwo w dostawach, inż. Ostrowskiego za pożyczki od dostawcy.

Z Wileńskich stron. Pisma wileńskie notują niebywałe dotychczas zaofiarowanie ziemi na sprzedaż, a jednocześnie stały wzrost jej ceny. Stanowi to niezwykłe zjawisko ekonomiczne. Ruch sprzedażny jest w pełnym biegu. Codzień niemal u rejentów nowe zawierają tranzakcye. Nabywcami są przeważnie ludzie z warstw niższych. Ceny ziemi, zwłaszcza w niektórych miejscowościach bliżej kolei, rosną gwałtownie. Wiosna tegoroczna, słotna i mroźna, wyrządza olbrzymie straty rolnikom w opóźnionych robotach polnych i w zagłodzonych inwentarzach. Na polach i łąkach jeszcze niema ani ździebełka zieleni.

Delegacya Tatarów. W tych dniach bawili w Petersburgu deputaci Tatarów krymskich: Ali-effendi i Achmet-effendi. Szło im o reformę zarządu t. zw. „wakufów" czyli dóbr ziemskich i kapitałów, z których wszystkie zyski ciągnie tylko duchowieństwo mahometańskie, bez względu na interesy pozostałej ludności. Ponadto deputacya czyniła starania o obniżenie akcyzy od tytoniu, która dziś niszczy drobniejsze przedsiębiorstwa, co grozi ludności krymskiej zupełnem pozbawieniem zarobków.

Skup czynszów. Nadeszła z Petersburga ważna wiadomość, że zatwierdzony przez Radę ministrów, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, projekt przyznania prawa wykupu czynszów instytutowych w Warszawie uzyskał sankcyę Monarszą.

Prawo to mieć będzie moc wykonawczą po ogłoszeniu go w Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych, a sam skup czynszów dokonywać się będzie na zasadzie przepisów z r. 1870, ustanowionych dla skupu czynszów skarbowych.

Wyprawa do Persyi. Oddziały wojska z Aleksandropola i Erywania, które mają wejść w skład ekspedycyi do Persyi przybyły do miejsca swego przeznaczenia. Pierwszy eszelon, przeszedłszy granicę perską, posunął się o 20 wiorst w głąb kraju i czeka na pozostałe oddziały. Wojsko organizuje własną pocztę.

Sprawy finlandzkie. Gazety donoszą, że wszyscy senatorowie departamentu sądowego senatu finlandzkiego podali się do dymisyi; senatorowie departamentu gospodarczego, Danalson i Kalmari, oraz 4 senatorów z partyi staro-fińskiej pozostają na stanowiskach, dotychczas zajmowanych.

Telegraf bez drutu. Rozpoczęto roboty nad budową telegrafu bez drutu pomiędzy Sewastopolem, Petersburgiem i Libawą.

Premia dla kolejarzy. Zarząd główny kolejowy zawiadomił koleje Nadwiślańskie, iż ministeryum komunikacyi postanowiło zainteresować pracowników kolejowych materyalnie w wynikach ich pracy, i w tym celu zaprowadzić na kolejach skarbowych premia za korzystne zużytkowanie środków przewozowych. Radzie kolei Nadwiślańskich polecono opracować normy wyznaczonych premii.

Ograniczenie liczby świąt. Nieprzejednane z początku stanowisko Synodu wobec projektu zredukowania ilości świąt zaczyna się powoli modyfikować. Niektórzy członkowie Synodu zgadzają się już na zniesienie kilku świąt drugorzędnych.

Próby nowego sygnału kolejowego. W tych dniach na kolei Petersbursko-Warszawskiej pomiędzy Warszawą a Wołominem w obecności komisyi, złożonej z przedstawicieli władz kolejowych wszystkich wydziałów, odbyły się próby z nowym sygnałem kolejowym, wynalezionym przez p. Korotkiewicza. Zadaniem nowego sygnału ma być wstrzymywanie wjazdu na stacyę pociągu w chwili, kiedy stacya przyjąć go nie może. Sygnał ten ustawiony w odpowiedniej odległości od stacyi w chwili przejścia pociągu (jeżeli stacya jest zamknięta), wydaje głośny wystrzał, który zwraca uwagę maszynisty, iż powinien pociąg zatrzymać. Komisya po próbach wyraziła się o wynalazku bardzo pochlebnie.

Ochotnicy wojskowi. Od kilku miesięcy krążyły pogłoski, jakoby przyjmowanie do wojska ochotników miało być obostrzone pod wieloma względami, a między innemi podwyższonym cenzusem naukowym. Wywołało to niepokój wśród młodzieży, mającej odbywać powinność wojskową, a korzystającej z ulg, nadawanych ochotnikom. I rzeczywiście mają być wkrótce wprowadzone nowe przepisy, lecz tylko co do obowiązków służbowych ochotników. Będą oni pod wszystkimi względami zrównani ze zwykłymi żołnierzami z poboru. Nie będą mogli mieszkać w prywatnych mieszkaniach, co dotychczas było prawnie dopuszczalne. Cenzus naukowy ochotników nie będzie podniesiony.

Dyslokacya wojsk. W związku z zaznaczoną już przez prasę rosyjską nową dyslokacyą wojski i skasowaniem niektórych fortec w Królestwie Polskiem, z prasy stołecznej dowiadujemy się, że oprócz znacznego wzmocnienia fortecy w Brześciu Litewskim i budowy nowej fortecy w Kowlu, zamierzona jest również budowa fortecy w Grodnie i ukończenie fortyfikacyi w Oranach. Te ostatnie z fortecą w Osowcu mają wraz z przyszłą fortecą w Grodnie stanowić, poczynając od Kowla nową linię ochronną. Projekt dyslokacyi wojsk nie jest jeszcze stanowczo uchwalony; w sprawie tej odgrywają rolę po większej części pobudki polityczne, nie zaś strategiczne. Na razie kursuje pogłoska, że z liczby 6 korpusów, konsygnujących w Polsce, V korpus ma być przeniesiony do innej miejecowości państwa i przenosiny te już rozpoczęto. Zamierzono w Królestwie pozostawić kawa-

lerye i pułki strzelców, najlepiej przydatnych do szybkiej mobilizacyi i szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Napływ Żydów do Warszawy. W jednym z ostatnich numerów „Haboker“ warszawski poświęcił artykuł sprawie imigracyi Żydów do Warszawy. Większość wychodźców ze wszystkich gub. państwa rosyjskiego, w których pobyt Żydom jest dozwolony, przybywa do Warszawy, ponieważ w niej jest najwięcej Żydów i interesów, w porównaniu z innemi miastami, sądzą przeto, że łatwiej będzie znaleźć tu coś pożądanego. Dalej gazeta przyznaje, że ten „napływ tłumów do miasta jest szkodliwy i dla nich i dla wielu mieszkańców miejscowych,“ tembardziej teraz, kiedy czasy są w ogóle bardzo ciężkie i jest obawa, że tego lata napływ Żydów do Warszawy będzie jeszcze większy, niż dotychczas.

Pod groźbą katastrofy. Z uwagi na zły stan fundamentów i ścian oporowych pod budynkami kościoła św. Anny i Muzeum przemysłu i roln. od strony ulicy Mariensztadt policya zwróciła się do magistratu z żądaniem podjęcia środków zaradczych przeciwko mogącej się wydarzyć katastrofie.

Nowa linia. Przystąpiono do robót około budowy linii tramwajowej z Łodzi do Aleksandrowa. Prowadzone być mają one tak szybko, aby w sierpniu cała linia była już gotowa.

Samochody Mława—Płock. Od tygodnia spółka, zawiązana w Mławie, puściła od tego miasta samochody w kierunku do Płocka. Powozy drogę odbywają w przeciągu niespełna pięciu godzin z półgodzinnym postojem w Raciążu. Podróż kosztuje rubel kop. 20. Osady Bielsk i Drobin korzystają z tej komunikacyi.

Od pioruna. We wsi Adamów gm. Bełdów, powiatu Łódzkiego, podczas pamiętnej niedzielnej burzy, piorun uderzył w dom Juliusa Bethera. Część tego domu się spaliła, zabity został parobek i kilka sztuk inwentarza żywego.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Poświęcenie ochronki w Żeliszewie. Dnia 26 kwietnia b. r. Żeliszew (pow. Siedlecki) był widownią radosnej uroczystości.

W dniu tym bowiem ks. Bolesław Wiechowicz, przełożony Warszawskiej Kustodyi po odprawieniu nabożeństwa dopełnił ceremonii poświęcenia ochronki. Miejscowi parafianie powitali otworzenie tej instytucyi z wielką pociechą, rozumiejąc dokładnie jej pożytek z praktyki sąsiednich parafii Maryawickich. Dzieci z poblizkich tylko wiosek zapisało się już z górą sto. Uczestniczyły one w nabożeństwie, a podczas poświęcenia wykonały śpiew „Ojcu z niebios.“ Poczem wypowiedziały parę deklamacyi i dyalogów.

Ochronkę Żeliszewską urządzono w domku na ten cel specyalnie zbudowanym.

W ceremonii poświęcenia przyjęli udział liczni kapłani Maryawici.

Cegła i dachówka z piasku

maszyny do ich wyrobu

poleca:

LEON BARWICKI,

WARSZAWA,

ul. Marszałkowska № 56.

Opisy na żądanie. — **Opisy na żądanie.**

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Maj	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
1	Sobota	Filipa i Jakóba A.	g. 4 m. 32	g. 7 m. 23
2	Niedziela	*Opieki ś. Józefa*	g. 4 m. 31	g. 7 m. 24
3	Poniedz	*Znalez. Krzyża ś.*	g. 4 m. 29	g. 7 m. 26
4	Wtorek	Floryana M. Moniki	g. 4 m. 27	g. 7 m. 28
5	Sroda	Piusa V P. Anioła.	g. 4 m. 25	g. 7 m. 39

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia dnia 5 o godz. 1 m. 5 wiecz.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Przybyło dnia
1	g. 2 m 53 pp.	g. 3 m. 43 r.	g. 14 m. 51	g. 7 m. 17

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.